

## Andrzej Kumor: Nie mówmy o zeszłorocznym śniegu

**Włodek Kuliński**

Wirtualna Polonia w dniu 2010-05-25

Polityka polega na umiejętności przewidywania zagrożeń i dostrzegania szans. Jest to trudne, ponieważ większość z nas tkwi w zaszłościach i starych schematach, a to uniemożliwia właściwą ocenę szybko zmieniających się warunków.

Nawet w obliczu radykalnych zmian zachowujemy stare nawyki i nie potrafimy dostrzec ich znaczenia.

W polskiej polityce czkawką odbija się postrzeganie świata, ukształtowane pod koniec zimnej wojny; postrzeganie nie pozwalające realnie określić interesu Polski.

Tymczasem sytuacja międzynarodowa szybko ewoluje. Patrząc z globalnej perspektywy, można zauważyć kilka nowych „uskoków tektonicznych”, wzdłuż których działają siły wielkich państw.

Aby określić interes naszego kraju, trzeba wcześniej dostrzec ramy politycznych tarć międzykontynentalnych. Pomijając kwestie cywilizacyjne i religijne, idzie to mniej więcej tak:

Supremacja Ameryki jest zagrożona przez wzrost Azji, gdzie w Chinach, ale nie tylko tam, uruchomiony został olbrzymi potencjał.

Pekin, działając planowo i sensownie, usiłuje sobie na całym świecie zapewnić dostęp do bogactw naturalnych i surowców energetycznych. Inwestuje olbrzymie kwoty (niedoszacowane w oficjalnych danych) w modernizację sił zbrojnych i program kosmiczny.

Wzrost znaczenia Chin skłania dotychczasowe mocarstwa do montowania naokoło siatki powstrzymującej, która zdolna będzie zagwarantować ich interesy.

Pekin, po pierwsze – jak dawniej Japonia – uznaje w naturalny sposób strefę Pacyfiku za obszar swej historycznej dominacji. To godzi w interesy Waszyngtonu, którego pozycja na tym właśnie obszarze została zagwarantowana w rezultacie II wojny światowej i okupiona olbrzymim wysiłkiem materialnym oraz krwią.

Pekin, po drugie – również jak imperialna Japonia – łakomym okiem spogląda na Syberię, co denerwuje kremlowskich ekskagiebiów. Chińskie wpływy na Syberii sięgają tysięcy lat. Mao Tse-tung oraz Deng Xiaoping publicznie mówili, że Władywostok i Chabarowsk powinny należeć do Chin.

Coraz bardziej zauważalna jest też chińska migracja na tereny syberyjskie, słabo zaludnione i słabo uprzemysłowione.

Związki prowincji syberyjskich z Chinami są wielopłaszczyznowe, tamtejsze władze regionalne czerpią duże korzyści z tej współpracy. Moskwa jest biedna i daleko, Pekin bardzo bogaty i bliżej.

A na Syberii znajduje się większość rosyjskich surowców energetycznych i bogactw naturalnych – 85 proc. rosyjskiej ropy naftowej, 80 proc. gazu ziemnego, 80 proc. węgla i 40 proc. tarcicy. Do tego dochodzą olbrzymie zasoby wody pitnej. Syberia jest największym rozpoznany i słabo wykorzystywanym rezerwuarem bogactw naturalnych świata, akurat w sam raz dla zaspokojenia wykładniczo rosnących potrzeb chińskiego społeczeństwa.

Możliwości działania państwa chińskiego wywołane postępującym uzależnieniem świata od towarów Made in China są olbrzymie.

Na tym tle – chińskiego zagrożenia – dochodzi do zbliżenia rosyjsko-amerykańskiego.

W interesie Amerykanów leży silna

**Kuliński - Andrzej Kumor do str. 23**

## Świat na becze prochu - czeka nas kolejny krwawy wiek?

**Michał Staniul,**

Wirtualna Polska 4/30/2010

**XXI wiek nie stanie się stuleciem pokoju. Czekają nas burzliwe czasy – zgadzają się brytyjscy politolodzy. Jak będą wyglądać wojny przyszłości?**

„Trudno przewidywać, zwłaszcza przyszłość”, mawiał chiński filozof Konfucjusz, a po nim prawdę tę powtarzało wielu innych myślicieli. Przewidywanie wojen wydaje się być szczególnie karkołomnym zadaniem – historia wielokrotnie udawała, że te potrafią wybuchnąć w bardzo zaskakujących momentach. To w historii tkwi jednak klucz do zrozumienia trendów, które mogą objawić się w kolejnych dekadach. Konfucjusz mawiał wszak również: „opowiedz mi twoją przeszłość, a ja opowiem ci, jaka będzie Twoja przyszłość”.

Poprzedni wiek nie był czasem pokoju – to wiemy. Opisy dwóch wojen światowych, ponad czterdziestu lat niebezpiecznej rywalizacji atomowych gigantów i niezliczonej ilości mniejszych konfliktów wypełniają tysiące stron podręczników historii. Dwudzieste pierwsze stulecie przywitało nas kolejnymi wstrząsami, których listę otwierają dwa uderzenia w wieże i „wojna z terrorem”. Obecnie na świecie trwa, z różną intensywnością, około 30 konfliktów zbrojnych. Co nas czeka w przyszłości?

### **Poleje się krew**

- W ciągu najbliższych 50 lat będziemy walczyć jeszcze więcej – stwierdza w rozmowie z Wirtualną Polską dr Chris Martin, szef Center for Strategic Studies przy brytyjskim uniwersytecie w Hull. Będą to głównie konflikty asymetryczne, podobne do tych, jakie dziś Zachód toczy w Afganistanie czy Iraku – między regularnymi, teoretycznie silniejszymi armiami a grupami terrorystycznymi i partyzanckimi. Takie organizacje nie przestaną także ścierać się między sobą, szczególnie w krajach ze słabą władzą centralną – dodaje.

Z tą wizją zgadza się prof. Martin Shaw, specjalista od stosunków międzynarodowych z uniwersytetu w Sussex. „Najczęstsze będą konflikty o małej skali, zazwyczaj w obrębie jednego kraju w Afryce lub Azji. Rywalizacja między państwami, zwłaszcza tymi potężniejszymi, ograniczona zostanie przez rosnące współzależności ekonomiczne”, napisał w korespondencji z Wirtualną Polską.

Czy zatem tworzenie sieci gospodarczych zależności może być kluczem do światowego pokoju? Czy państwa połączone wspólnymi interesami biznesowymi nigdy nie rzucą się sobie do gardeł? – Nie można być tego pewnym. Kraje takie jak Chiny, Indie i Brazylia rozwijają się dynamicznie i stają się coraz silniejsze. Ich przyszłe zachowanie zależy jednak od tego, czy i jak bardzo uda się im zintegrować ze światowym systemem ekonomicznym – mówi Martin. – Zależy to nie tylko od czynników zewnętrznych, ale i wewnętrznych. Chiny i Indie mają dużo problemów w obrębie własnych granic, są zróżnicowane etnicznie i kulturowo. Trzeba brać pod uwagę możliwość, że pewne wydarzenia, na przykład pojawienie się silnych tendencji separatystycznych wśród mniejszości, mogą doprowadzić do ich destabilizacji. Wtedy ich postawa, w tym i chęć do integrowania się z innymi państwami, może się zmienić. Trudno przewidzieć, jak się wtedy będą używać swojej potęgi – analizuje brytyjski politolog.

### **Zmiana tu wróg?**

Samuel Huntington w swojej słynnej pracy „Zderzenie cywilizacji” przewidywał, że to różnice kulturowe i

**Staniul do str. 21**

## Nie mamy powodów, by ufać Rosjanom

**Piotr Zychowicz,**

ostatnia aktualizacja 02-05-2010

Rosjanie powinni powiedzieć: zginął wasz przywódca, wy tę sprawę wyjaśnijcie. To oni powinni pomagać przy naszym śledztwie, a nie odwrotnie - mówi Jacek Trznadel w rozmowie z Piotrem Zychowiczem

**Na swojej stronie internetowej umieścił pan list otwarty do premiera Donalda Tuska, w którym apeluje pan o „powołanie niezależnej Międzynarodowej Komisji Technicznej do zbadania przyczyn katastrofy” pod Smoleńskiem.**

**Jacek Trznadel:** Tak i odzew na ten list przeszedł najśmielsze oczekiwania. Moją skromną stroną odwiedziło kilkadziesiąt tysięcy osób, 13 tysięcy z nich podpisało apel. Wiele znanych postaci życia publicznego i wielu zwykłych Polaków. Doszło do tego, że moja strona nie wytrzymała tego obciążenia i były momenty, w których nie funkcjonowała. Na ogół miałem na niej naraz po dwóch, trzech gości, teraz za jednym razem wchodziło na stronę po 300 – 400 internautów. To pokazuje, jak Polacy bardzo niepokoją się tym, w jaki sposób prowadzone jest śledztwo w sprawie katastrofy.

### **A co pana niepokoi w tym śledztwie?**

To, że jest ono właściwie prowadzone przez stronę rosyjską. Nasi prokuratorzy odgrywają w nim rolę marginesową. A mówimy przecież o śmierci prezydenta Rzeczypospolitej, głowy naszego państwa! Niestety, ze strony rządu Donalda Tuska i samego premiera nie widzę woli do stanowczego zażądania od strony rosyjskiej przekazania Polsce śledztwa. Rozumiem, że są pewne przepisy międzynarodowe, które mówią, że postępowanie prowadzi kraj, na którego terenie doszło do katastrofy. Jednak w sytuacji tak wyjątkowej powinno się z tej zasady zrezygnować.

### **Rząd twierdzi, że jest zadowolony ze sposobu, w jaki Rosjanie prowadzą śledztwo.**

No cóż. Mnie to, że czarne skrzynki naszego samolotu badają Rosjanie, nie napawa zadowoleniem. Mało tego, Rosjanie podobno mają nam dać tylko spisane przez siebie zapisy, stenogramy z taśm, ale samych czarnych skrzynek nam nie oddadzą. Przecież to jest polska własność! Każdy kawałek, każda część tego samolotu została kupiona przez nas. Jak można nam nie oddać naszej własności? Jak to możliwe, że nasi prokuratorzy muszą występować do Rosjan o przekazanie nam zapisów? To godzi w nasz honor, godzi w suwerenność narodową.

### **Rosjanie traktują Polskę protekcyjnie?**

To delikatne określenie na to, co się dzieje. Ale to, co mnie najbardziej przeraża i dlatego napisałem mój list otwarty do premiera, to fakt, że nasze władze akceptują to bez żadnych protestów. Mało tego, jeszcze się do Rosjan przymilają. Pomysł na

ustanowienie komisji złożonej z niezależnych zagranicznych ekspertów wziął się z tego, że nie ufam ani Rosjanom, ani – przykro to powiedzieć – polskim śledczym.

### **Dlaczego nie ufa pan Rosjanom?**

Proszę pana, ja doskonale pamiętam, jak w 1943 roku w Krakowie „Goniec Codzienny” ogłosił, że w Katyniu znaleziono zbiorowe mogiły z polskimi oficerami. Od samego początku bardzo się tą sprawą interesowałem. Ponieważ Niemcy chcieli odsunąć od siebie wszelkie podejrzenia, powołana została właśnie międzynarodowa komisja do wyjaśnienia sprawy Katynia. Pluto na nią, oburzano się strasznie. Ale ci specjaliści z różnych krajów znakomicie się spisali. Ich werdykt był uczciwy. Sowieci powołali zaś własną komisję, komisję Burdenki, której werdykt był całkowicie sfałszowany. Pewien czas temu byłem w Katyniu i rozmawiałem z tamtejszym starym chłopem. Początkowo nie chciał mówić, ale córka przekonała go, że już go za to „nigdzie nie wywozają”. Powiedział mi, jak funkcjonowała komisja Burdenki, która powołała go na świadka. Oni mu nawet nie dali przeczytać tego, co podpisał!

### **Mówi pan o Związku Sowieckim, a dziś mamy do czynienia z Rosją.**

Ale w dzisiejszej Rosji ciężenie autorytarne jest niezwykle silne. Przypominam, że tym krajem rządzi były agent KGB, członek klanu czekistów. Jego ojciec był w NKWD, a dziadek był kucharzem Lenina. Dziś jego potomek kieruje państwem o imperialnych ambicjach, państwem nieprzychylnym wobec Polski. To wszystko chyba wręcz powinno skłaniać do ostrożności, do braku zaufania do rosyjskich śledczych. Niestety, nasz rząd całkowicie ignoruje ten kontekst i rozpycha się nad rzekomo wspaniałą postawą Rosjan.

### **Rzecznik rządu Paweł Graś powiedział, że „każda ingerencja rządu w proces badania [przyczyn katastrofy] byłaby bardzo źle odebrana”.**

To przerażające. To droga do zagłady naszej suwerenności. Dla tych ludzi ważniejsze jest, aby nie zostali „źle odebrani” przez Rosjan, niż to, aby wyjaśnione zostały okoliczności śmierci ich prezydenta. Przecież nikt im nie każe iść z Rosją na noże. Nikt im nie każe, żeby zagrozili, że jeżeli nie dostaniemy czarnych skrzynek, to wysadzimy w powietrze mauzoleum Lenina. Chodzi po prostu o zdecydowane wystąpienie w obronę naszej racji stanu. Niestety, w postawie tego rządu widzę nastawienie PRL-owskie. Obawę przed zrobieniem przykrości, narażeniem się Wielkiemu Bratu. Ktoś napisał w Internecie, jak to by wyglądało, gdyby pod Smoleńskiem ozbił się Air Force One. Natychmiast do Rosji przyleciałoby pewnie z 15 amerykańskich odrzutowców wypełnionych armią śledczych i ekspertów. I to oni do ostatniej cząsteczki zebrałiby wrak maszyny i to oni przeprowadziliby śledztwo. Żadne silne, suwerenne państwo nie pozwoliłoby sobie na to, co robią teraz z nami Rosjanie.

**Zychowicz do str. 21**

## POLISH RADIO HOUR

Affiliate of

### POLISH AMERICAN CONGRESS

3424 West Adams Blvd. - Los Angeles, CA 90018

Bieżące wiadomości z Polski i o Polsce,

co słyhać w Los Angeles i okolicy

Dowiedz się z audycji Polskiej Fali Radiowej

W każdą sobotę rano od 10:00 do 11:00, na fali 1460 AM ze stacji KTYM.

Zapraszamy do ogłaszania się, ceny przystępne.

**Prezes: Lech Pisarski (310) 826-3748**

**Redakcja: Natalia Kamińska (626) 282-4686**

**Www.ktym.com**